Nr. 2. We Lwowie, Piątek dnia 3. Stycznia 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: **kwartalnie** 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie:
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddnn. 18 „

(bez *Tyg. Nied.*)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji ***Gazety Narodowej*** przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler.*

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Gazetę Narodową* z *Tygodnikiem Niedzielnym*:

Całorocznie . . . . . **20** złr. — cnt.
Półrocznie, t. j. od 1. stycznia do końca czerwca . . . **10** „ — „
kwartalnie . . . . . **5** „ — „
miesięcznie . . . . . **1** „ **70** „

W razie gdyby żądano *Tygodnika Niedzielnego* więcej niż jeden egzemplarz przy Gazecie, lub pod osobnym adresem, za każdy egzemplarz nadliczbowy kwartalnie po . . . . — „ **35** cnt.

Bez przesyłki pocztowej i bez *Tygodnika Niedzielnego* w miejscu:

kwartalnie . . . . . **3** „ **75** „
miesięcznie . . . . . **1** „ **30** „

Przedpłatę przyjmuje się **tylko** od **1.** i **16.** każdego miesiąca.

☞ Na prowincją tj. **z przesyłką pocztową** można prenumerować na *Gazetę Narodową* tylko razem z *Tygodnikiem Niedzielnym*; **jedynie miejscowi** t.j. we Lwowie odbierający prenumeratorowie mogą abonować *Gazetę Narodową* bez *Tygodnika Niedzielnego*.

Dla uniknienia przerwy w odbieraniu Gazety, upraszamy o jak najwcześniejsze przesyłanie przedpłaty. Również upraszamy o ścisłe trzymanie się powyżej oznaczonych cen przedpłaty, dla uniknienia niepotrzebnych korespondencyj i wynikających ztąd kosztów przesyłki pocztowej.

Razem z przedpłatą na *Gazetę*, można przysyłać przedpłatę na „**Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych**“ w kwocie 11 złr. Na **broszurę „Rozprawy o funduszach krajowych“** w kwocie 65 ct. Na **dramat** sp. Józefa Dzierzkowskiego pod tytułem „**KRZYWDA i ODWET**“, którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie 50 ct. Na dzieło o **RACHUNKOWOŚCI** L. Pierożyńskiego 1 zł. 40 ct. Na **Sprawozdania z posiedzeń sejmu 1865/6 kompletny egzemplarz** 5 zł. Na **zbiór poezyj** p. t. „**Kilka wspomnień z Kaukazkiego wygnania**“ przez J. Giedrojcia, z przesyłką pocztową 2 zł. 20 ct. Na pismo zbiorowe „**SIOŁO**“ w 4 zeszytach z przesyłką pocztową 5 zł. Na **KALENDARZ KRAKOWSKI** na r. 1868 42 ct. Na **KALENDARZ HALICZANIN** na r. 1868 40 ct., z przesyłką pocztową 45 ct. Na dziełko **Pamiątka dla rodzin polskich**, życiorysy poległych i straconych od 1863 do 1865 r. z 30 fotografiami znaczniejszych osób, 3 zł. 50 cnt. Na dziełko: **Gimnastyka dla płci żeńskiej** przez dr. Klossa, z 27 drzeworytami, 1 złr.

Nadbałtyckie prowincje Moskwy.

Prześladowania polityczne zwróciły chwilowo uwagę Prus na prowincje Nadbałtyckie, co spowodowało Moskwę, do częściowego wstrzymania gwałtowniejszych kroków. Wątpić jednak możemy na przyszłość o losie Kurlandczyków, gdyż o ile Moskwa wdaje się zapamiętale w sprawy obcych dzierżaw, o tyle nie przebacza obcej interwencji u siebie.

Tożsamość pochodzenia, łącząca Prusaków z Kurlandczykami, a w ogóle z klasą oświeconą prowincyj Nadbałtyckich, nie jest jeszcze główną podstawą solidarności tych szczepów; przyczyniają się do tego i liczne inne powody, tak pod względem handlowym, jak i politycznym.

Duch czasu, pracy wszystkie germańskie narody do utworzenia hegemonii pod przewodnictwem Prus, rozniecił zapał patrjotyczny Niemców nadbałtyckich, którzy przeszłość historyczną, opartą na wspólnych tradycjach sławy z Prusakami, święcie przechowali w sercach. Te wspomnienia sięgają owych rycerskich czasów, gdy pochód wojowniczy i cywilizacyjny germanizmu na wschód i północ Europy, kierowany był przez rycerzy mieczowych, którzy dotarłszy do brzegów Bałtyckiego morza, osadzili swe warownie w Rydze, Rewlu i Mittawie. Na tych stanowiskach w Łotyskim kraju, zatrzymał się tak zwany *Drang nach Osten*, czyli parcie germanizmu na Wschód.

Zwykłą w historycznych wypadkach reakcją, Wschód pod naciskiem Moskwy, która z fatalnem dla świata powodzeniem, większą część narodów Azji zawojowała i wojskowo organizuje, gotuje się do parcia odwrotnego na Zachód, a instynktowo przed rozpoczęciem śmiertelnej walki niszczy te zapory, któreby na granicy państwa mogły stawać na przeszkodzie jego zaborczym zamysłom. Jak pracują nad zagładą Polski, tak też zatrą ślady germanizmu nad Bałtykiem, jeśli Prusacy temu się nie oprą, a broniąc braci prześladowanych w chwili teraźniejszej, nie obronią własnej niezależności i dobrobytu na przyszłość.

Dopokąd zasady bezwarunkowego a systematycznego despotyzmu rządziły Moskwą, carowie, będąc pochodzenia niemieckiego, opierali swe rządy na Niemcach Ostsejskich, a Moskale gryząc wędzidło, ślepo i niewolniczo spełniali najwyższe ukazy. Lecz odkąd konieczna reformą wywołała instytucje pseudo-liberalne, potomkowie Mongołów poczuli swą siłę, a duch komunizmu i zniszczenia, temu ludowi wrodzony, tak silnie zagrzmiał, że przeraził swych mentorów, którzy odtąd zadość czynią fanatycznym i krwawym instynktom ludu moskiewskiego, byle siebie i niemiecką dynastję zachować przed ostateczną zagładą.

Zemsta i nienawiść ku Niemcom, za to, że od czasów Birena pędzili Moskwę po upakarzającej ścieżce subordynacji, wybucha dziś w moskiewskim narodzie, objawia się w dziennikach, a dla przekonania się o losie, zagrażającym mieszkańcom Ostzejskich prowincyj, zobaczmy czem są Moskale i jak postępują w innych zabranych krajach.

Moskwa nie produkuje, ale gotowe przeżywa; gdy na zewnątrz nie może rozlać zniszczenia, wówczas pastwi się nad własnym krajem.

Kiedy boa przetrawi pochłoniętą zdobycz, wtedy, przebudziwszy się z letargicznego snu, podnosi głowę, szuka nowej strawy, a zoczywszy takową, znienacka rzuca się na nią, obejmuje potężnym uściskiem, i pomału ale nieochybnie pochłania zdobycz, której sokami wzrasta w siły i ogrom. Podobnież postępuje potwór polityczny moskiewski: sąsiednie narody zabiera, a z czasem przerabia na jednolite z sobą ciało. W trakcie takiej asymilacji, jak boa potrzebujący wypoczynku w procesie trawienia, Moskwa odegrywa rolę konserwatysty między państwami europejskiemi, które wówczas przejmują się dla niej zapałem wdzięczności i zaufania, a przez organa oficjalnej prasy wynoszą to mocarstwo jako opokę, na której spoczywa spokój i trwałość rządów istniejących. Lecz gdy olbrzym dokonał misji eksterminacyjnej przez absorbcję biednego sąsiada, nagle zmienia swą postać spokojną, pobudza nowe kwestje, przypomina plemionom słowiańskim, że od Bałtyku po morze Śródziemne, wszyscy powinni na Moskwie się opierać, a jako Słowianie, po moskiewsku mówić i pisać. Sprawę Kandjotów proteguje, a w znak miłości dla Greków po raz drugi księżniczkę moskiewską ofiaruje temu ludowi na królową, wówczas, gdy dwukroćstotysięczna armia kaukazka o cztery marsze od Trebizondu, oczekuje w pogotowiu rozkazu zajęcia brzegów azjatyckich Bosforu.

Wszakże w podtrzymywaniu zasad Proudhona i przeprowadzaniu jego teorji w praktykę, któż nie pozna przedługiego ramienia wielkiego wroga cywilizacji Zachodu i spokojności Europy?

Po zawojowaniu nowej krainy, pierwsze ciosy bywają wymierzane w imieniu prawosławia, przeciwko miejscowej religii. Wówczas padają kościoły i zewnętrzne oznaki wiary, dalej zakłady naukowe i język narodowy doznają systematycznego prześladowania, a po osłabieniu takowem podstaw życia narodowego, przystępuje moskiewska biurokracja do ostatecznego a ulubionego przez nią zajęcia, tj. do przyswojenia sobie bogactwa nieszczęsnej krainy.

Ta ostatnia operacja odbywa się według zasad komunistycznych, przypuszczeniem do współudziału najliczniejszej a ciemnej masy narodu Ziemię, jako kapitał, wymagający wielkiej pracy, za lekką opłatą oddaje się wiejskiemu proletarjatowi, przez co tworzy się solidarność wspólnej zbrodni między rządem najezdniczym a miejscową ludnością; wszystkie zaś inne wydarte bogactwa stają się własnością biurokracji.

Takim sposobem zniszczone zostało bogactwo ekonomiczne Polski, Krymu i Kaukazu, a kapitały, martwe odtąd dla kraju, przeszły do banków zagranicznych, jako własność zapracowana wielkorządców i gubernatorów.

Przedstawicielami tego systematu są Murawiew i Bezak; pierwszy ssał krew, a prawosławny potomek Izraela ssie pieniądze. Taką jest u siebie Moskwa, takowym jest duch straszny i tajemniczy, co nią włada, a któremu ulegać muszą carowie, pod karą śmierci, jeśliby od niego odstąpili.

Biada Prusakom, gdy wschodząca na widownię sprawa prowincyj Nadbałtyckich dójdzie do krwawego rozwiązania, uprojektowanego przez fanatycznych Mongołów. Środki komunistyczne, zastosowane do zniszczenia narodowości w wyższych warstwach społeczeństwa, zatrą ślady rycerskiego germanizmu, tyle sprzyjającego Prusom, a natomiast wylęgnie się i tam potwór komunistyczny, który rozsiewając swe zasady po Germanii, podkopywać będzie podstawy egzystencji Prus. Burgery Rewla, Rygi i Mitawy będą rozgłaszać po całych Niemczech chwałę zwycięztwa, otrzymanego nad potomkami krzyżaków, a dla zachowania sobie przytułku w ojczyźnie i dorobienia się karjery w biurokracji moskiewskiej, zaprą się, jak to i dziś bywa, swej narodowości, i przyjmą obowiązek misjo-

Świat i Polska.*)

„.... I nie wodź nas na pokuszenie,
ale nas zbaw od złego.“
Modlitwa Pańska.

Polsko! po raz któryż ciebie
W czasie trwogi i w potrzebie,
Po raz któryż ciebie stawia
W obec gwałtu i bezprawia
W wysuniętej przedniej straży
Zimny egoizm mocarzy?...
Po raz któryż w swej rachubie
Świat, co klaskał twojej zgubie,
Lub odwracał się niechętny,
Albo patrzał obojętny,
Gdy ciebie, znów pokonaną,
Krępowano i smagano —
Po raz któryż świat ten głosi,
Że do czasu kaźń twą znosi,
Że już sprawa twoja święta
Pod sąd jego ma być wzięta,
I że padną znów wyroki,
Co twych nocy skrócą mroki?...

A ty wielka pokutnico,
Ty cierpliwa męczennico,
W której wiara nie wygasła,
Ty wciąż czekasz tego hasła,
Co nad doli swej całunem
Zbawczym zagrzmieć ma piorunem!...
Jakoś sama sprawiedliwa,
Szczera światu i życzliwa,
Myślisz, że i on o tobie
W twych boleści pomni dobie...
A gdy wielcy cudzoziemcy,
Sędzie świata i rozjemcy,
W lojalności swej pozornej,
Pełzającej i pokornej
W obec groźnej Moskwy carów,
Milczą — nie chcąc swych zamiarów
Zrozumiałą zdradzić mową,
W czyn zamienić się gotową:
Ty im w usta kładziesz słowo,
Odgadujesz ich życzenia,
I skora do poświęcenia
Rwiesz się naprzód na wyłomy,
Krwią swą gasząc owe gromy,
Co nie w twoją pierś godziły,
Lecz sąsiadom twym groziły...

A gdy drugich własną wiarą
Mierząc, padniesz jej ofiarą,
A świat, obcy twojej męce,
W niewinności myje ręce:
Wtedy, drząca i bezsilna,
Widzisz wprawdzie, jak omylna
Była chęć i pomoc świata
W obec zemsty twego kata;
Lecz w ufności niezachwianą,
Mówisz: „Złe była obrana
Zerwania się mego pora —
Moja wina! moja wina!
Jeszcze widać ich godzina
Nie nadeszła — nie pomogli,
Chociaż chcieli — bo nie mogli...“
I przebaczyć zawsze skora.
Szukając nowej pociechy,
Za cudze winy i grzechy,
Bijesz się w zbolałe piersi!...

Lecz czyż oni dzisiaj szczersi?
Czy świat dziś zdecydowany
Zagoić twe dawne rany?
Czy o ciebie jemu chodzi,
Kiedy w brzmiących słów powodzi
Wysławia twoje zasługi,
I twych ofiar poczet długi?
Twojaż krzywda i niedola
Obudziła tego mola,
Co w obecnej ciężkiej kryzie
Sen im płoszy, wnętrze gryzie?..

Sama w sercu miłosierna,
Męczennico łatwowierna!
Wyjdź z długiego raz złudzenia,
Wglądnij raz bez uprzedzenia
Wobce serca ... litościwie:
Zkąd w nich to spółczucie żywe,
Troszczące się z taką trwogą
O twą przyszłość ... tak im drogą?
Wszak niedawno jeszcze stali
Po tej stronie, gdzie na szali
Twych przeznaczeń gwałt przeważał —
A nikt wtedy nie oskarżał
Twych łupieżców, twych oprawców,
I nie powstał żaden z zbawców,
By przewagą poprzeć broni
Sprawę Orła i Pogoni?...
Wówczas dość im było na tem,
Że kolos, co wstrząść chciał światem,
W domu własnym miał ruchawkę,
Zatrudnienie i zabawkę...
Więc patrzyli, jak polskiego
Idąc aż do upadłego,
Zakończyłaś świetne solo
Sroższą niż wprzódy niewolą!
Nawet gorzkie twoje żale
Nie wzruszyły serc ich wcale;
Owszem w wielkim twoim poście,
Zabawiali się ichmoście
Wśród Europy spokojnej
Kuligowej próbką wojny;
I nie mało karyery
Porobiły w niej junkiery,
W spółce z swoim przyjacielem
Wiktorem Emanuelem.

Minął pruski czwartek tłusty,
Minęły włoskie zapusty —
Aż i Moskwa coś podryga,
Coś i ona chce kuliga...
Ocknęli się wszyscy w strachu,
Spojrzą — na ich własnym dachu,
Już czerwony kogut siada,
Co im pożar przepowiada!
Póki w Polsce coś gorzało,
Obchodziło ich to mało;
Lecz płomieni żrąca fala
Coraz dalej się przewala,
Coraz szersze kłęby toczy —
Przejrzeli na obie oczy:
Moskwa zbrojna ku nim kroczy,
Już ją z Polską tan nie bawi,
Już nie Polskę samą dławi,
Nie krew polską tylko żłopie —
Hulać chce i po Europie!...
Trwoga stawa przed oczyma,
I wołają: „Polskiż niema?
Niemaż Polski? co w swym szańcu,
Jak niedźwiedzia na kagańcu,
W mimowolnym nieraz tańcu
Wodziła hordy północy,
Aż im brakło tchu i mocy,
I lizali długo łapy,
Zanim do dalszej etapy
Posunęli się w pochodzie,
Co ma kres swój w Carogrodzie?....
Polski niema! Polski niema!
Któż ten groźny pochód wstrzyma?
Rozruszajmyż ją na nowo,
Ona zawsze jest gotową,
Gdy o wolność świata idzie,
I nie traci serca w biedzie;
Więc postawmy ją na przedzie,
Gdy o naszą skóre idzie!“ —

Słyszysz Polsko! owe głosy?
Więc na twoich trupów stosy,
Na krwi twojej nowe rzeki,
Na żebrzące twe kaleki,
Na sieroty bez opieki,
Na bezdzietne matki, wdowy,
Na twych ruin jęk grobowy,
Na upadek twój Jobowy,
Spekulują ci łaskawcy,
Co się zowią twoi zbawcy!
Słyszysz Polsko! jakiej stawki,
Dla nowej Moskwy zabawki,
Świat od ciebie dziś wymaga?...
A sam w taniec pojść się wzdraga,
Niechce się skompromitować,
Boi się zaryzykować
Swego zdrowia, swych pieniędzy,..
Lecz twojej nie szkoda nędzy,
Ty nic nie masz do stracenia,
A w wypadku powodzenia,
Może przecie z obłowienia
I dla ciebie okruch padnie,
Byleś służyła przykładnie....
Nie będzie to wielka scheda,
Sprawiedliwość sama nie da
Krzywdzić drugich i obdzierać,
Dla tego, by ciebie wspierać;
Ale zawsze na początek
Znajdzie się bodaj zakątek,..
Może Prusak ci odstąpi
(Choć to ludzie bardzo skąpi)
Okrawek jaki w Poznańskiem,
Zatrzymując Prusy z Gdańskiem...
Ależ na co tobie morza?
Jeźli zbierzesz trochę zboża,
To się znajdzie Niemiec głupi,
Co na miejscu zboże kupi —
Pocóż masz się fatygować
Aż do Gdańska, ryzykować
Zdrowie, życie, na przygody,
Przepływać aż morskie wody,
By po strasznych burzach, szargach,
Na zamorskich kupczyć targach?

*) Ustęp z poematu „Panorama jesienne“.

narstwa komunistycznego po Germanii, a wiadomo, że echa nie na jednym punkcie mogą się odezwać. Lud zaś wiejski nasycony będzie krwią i własnością ziemską baronów, i pozostanie na zawsze wiernym i przywiązanym do Moskwy.

Dopokąd dawny porządek towarzyski istnieje nad Bałtykiem, przyłączenie tych prowincyj byłoby nieocenionym nabytkiem dla Prus pod względem politycznym.

Posiadanie pierwszorzędnych portów, owładnięcie całego Bałtyku odkryłoby nową widownię dla marynarki i handlu zagranicznego, zapewniając wywóz wyrobom niemieckim, przez co Niemcy południowi zmuszeni byliby widokami ekonomicznemi do połączenia się z narodem, panującym nad Bałtykiem.

Po spełnionej zaś katastrofie, owe gniazdo rycerstwa germańskiego zostałoby najgroźniejszą osadą przeciw Prusom, gdyż ztamtąd ściganoby je jadowitemi strzałami, przez wyrodnych braci ciskanemi, które mogą powstrzymać rozwój i pomyślność tego konstytuującego się mocarstwa. Rozpocznie się wtedy walka między Niemcami a Moskwą o panowanie na Bałtyku. Do największego antagonizmu dójdą na Bałtyku interesa Prus i Moskwy.

Już dzisiaj niemieccy mężowie stanu na to przyszłe, nieodzowne starcie się Prus z Moskwą zwracają uwagę. Moskiewskiej potęgi morskiej rozwój na Czarnem morzu jest skrępowany traktatem paryzkim z r. 1856 i samem panowaniem Turcji na obu stronach cieśniny morskiej, łączącej Czarne morze z Śródziemnem. Teraz moskiewskiej flocie grozi i zamknięcie Bałtyku, skoro wzniesie się wojenna marynarka niemiecka. A usiłowania pruskie idą ku temu.

Dzisiejsze więc łączenie się Moskwy i Prus nie długo potrwać może. Wcześniej czy później przyjdzie koniecznie do walki zaciętej. Przewidując tę ewentualność, stara się dziś Moskwa podkopać, zniszczyć lub zmoskwicić żywioł niemiecki w Nadbałtyckich swych prowincjach, aby kiedyś Prusacy nie znaleźli w nim sprzymierzeńca. Prusy zaś urzędowe, obawiając się dziś Francji, przygłuszają kwestję ucisku nadbałtyckich Niemców, aby nie psować możności aliansu z Moskwą przeciw Francji i Austrji. Lecz skoro zakończy się spór francuzko-pruski, to wystąpi na jaw współzawodnictwo Prus i Moskwy, którego współzawodnictwa głównem polem będzie Bałtyk i Nadbałtyckie niemieckie prowincje Prus i Moskwy.

Przegląd polityczny.

Niemcy. Pomimo, że prezes ministerstwa, hr. Bismark, minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg i minister rolnictwa hr. Itzenplitz nieobecnemi są w Berlinie, odbyli członkowie ministerstwa naradę pod przewodnictwem ministra skarbu, barona Heydta. Zdaje się, że zajmowano się projektami do ustaw, które jeszcze w tej kadencji sejmowi przedłożone być mają.

Minister wojny, jenerał-porucznik Roon, wyjechał d. 30. grudnia z Berlina za trzymiesięcznym urlopem z żoną i córką za granicę. Jenerał Roon zamierza nasamprzód zwidzić Francję południową i Włochy.

Francja. Telegram zawiadamiający Europę o treści posiedzenia Ciała prawodawczego z d. 26. z. m. nadmienił bardzo krótkiemi słowy o scenie, która w paryzkich kołach rządowych nie małe sprawiła wrażenie. Poseł Dumiral broniąc ministerjalnego wniosku, powiedział ni mniej ni więcej, tylko że Izba nie ma prawa oponować rządowi. Słowa jego były zresztą tak gwałtowne, że nawet sama większość czuła się zniewoloną przerywać od czasu do czasu zapamiętałemu mowcy. Obszerniejsze sprawozdanie tak się wyraża o tej całej scenie:

„On, mowca, nie chce iść z lewicą, która z samego początku żądała odrzucenia wniosku, bo uważa za obowiązek swego honoru przyłączyć się do większości.

L. Javal: Także zaszczyt nie mały, należeć do mniejszości!

Dumiral: Odrzucenie poprawki, która chciała zmniejszyć czas służby o cały rok, jestem upoważniony nazwać nietylko przymusem komisji, ale i opozycji. (Oznaki niezadowolenia na wielu miejscach).

Segris: Proszę o głos. Chevandier de Vendrôme: Pan przenosisz dyskusję na inne pole. Mrgr. d'Havrincourt: Mięszasz pan kwestje. Dumiral: Zobaczymy przy głosowaniu, czy członkowie lewicy, którzy powstają tak bardzo na moje słowa... (Kilku członków z centrum i z prawicy: My także! My także!) Prezydent: Przypominam Izbie niezmierną ważność obecnej rozprawy... Thiers: Więc niech jej nie nakręcają i nie robią z niej walki stronnictw! (Kilka głosów: Bardzo dobrze!) Prezydent (do pana Dumiral): Prowadź pan rzecz dalej, ale nie wprowadzaj pan zdania Izby... Dumiral: Nie zamierzam bynajmniej wprowadzać zdania Izby do rozpraw, mówię we własnem imieniu. Konstatuję fakta niezaprzeczone, i mogę powiedzieć, że nie było ani jednej mowy za odesłaniem lub odrzuceniem ustawy, w którejby się nie zajmowano alternatywą podwyższenia kontyngensu lub przedłużenia czasu służby. O to właśnie chodzi, a tym przedmiotem i ja się zajmowałem. Głos: Prawo to przysługuje każdemu. Dumiral: Nie przeczę. Thiers: Ależ pan nie widzisz, że kompromitujesz ustawę. Dumiral: A pan odmawiasz mi prawa, występowania przeciw panu. Robię użytek z tego prawa, przypominając gorące wycieczki opozycji przeciw ustawie. (Zaprzeczenia z różnych ławek). Kilka głosów z centrum i prawicy: Czemu pan mówisz zawsze tylko o opozycji? Dumiral: Mniemam, że nie wykroczyłem przeciw przyzwoitości, i że mówię prawdę, twierdząc, że uderzano na projekt z nadzwyczajną żywością. Uważano go za stosowne pole do rozsiewania niechęci i niepopularności. (Nowe i żywe zaprzeczenie.) Buffet: Przekręcasz pan zdanie swoich kolegów, podsuwając im takie myśli. Dumiral: Konstatuję, że kiedy znany z umiarkowania swego członek większości powiada z tej trybuny, iż z ubolewaniem słuchał namiętnych wycieczek przeciw projektowi i przeciw rządowi, naówczas większość okazuje się zbyt skłonną, by go wysłuchać. Ubolewam nad tem, i porzucam ten przedmiot. Calvet-Rogniat: I dobrze pan zrobisz. Ancel: Tak, tak, mów pan raczej o ustawie. Dumiral: Mówiono, że dobrze zrobię? Więc Izba przyznaje słuszność opozycji? (zaprzeczenie.) Calvet-Rogniat: Mówiłem, że dobrze pan zrobisz, bo rozjątrzasz pan dyskusję niepotrzebnie. Prezydent wzywa mowcę by wrócił do rzeczy.

W tej scenie familijnej, która odbyła się w łonie większości, zazwyczaj tak karnej, nie brali udziału ani członkowie opozycji, ani reprezentanci rządu. Po kilku energicznych wycieczkach Dumirala przeciw poprawce, zamknięto dyskusję.

Dnia 28. upadła najprzód poprawka Pamarda, który żądał prawa żenienia się dla całej rezerwy. Calvet-Rogniat wniósł, by wolno było żenić się przynajmniej po szóstym roku służby, na co mu w wiadomy sposób odpowiedział marszałek Niel, tłumacząc, że późniejsze ożenienia się nie przeszkadzają wzrostowi ludności, i że wielka liczba żonatych żołnierzy stanowi niedogodność, której najlepszym dowodem jest landwera pruska.

Anglia. Mieszkańcy miasta Cowes wysłali do królowej adres, w którym ofiarują swe usługi celem strzeżenia bezpieczeństwa zamku Osborne. Królowa odpowiedziała, że nie obawia się niczego we względzie swego osobistego bezpieczeństwa. W arsenale w Woolwich przedsięwzięto w skutek pogłosek o zamierzonem na niego natarciu fenianów, wszelkie środki bezpieczeństwa; wywieziono zapas prochu, znajdującego się w magazynach leżących nad rzeką. Widziano 2 podejrzane okręty na Tamizie. — W Plymouth panuje w skutek doniesienia o zamiarze uderzenia na więzienie w Portland wielkie wzburzenie, dano sygnały alarmujące, wojsko wysłano. Zamierzone zgromadzenie ludowe w Clerkenwell-Green nie odbyło się w skutek publicznych demonstracyj.

Do składu broni, leżącego przy najludniejszej ulicy miasta Cork, wpadło 8 osób, zabrało 60 rewolwerów, 1.500 nabojów; z przestępców nie zdołano żadnego pochwycić.

Abisynia. Wyprawa Anglików przeciw królowi Teodorowi, przedsięwzięta z powodu przytrzymania i uwięzienia kilku obywateli angielskich, zajmuje dziś w wysokim stopniu uwagę powszechną.

Z początkiem tego miesiąca miały się rozpocząć operacje wojenne, które w kraju tak bardzo pozbawionym środków komunikacyjnych, pójdą bardzo powoli. W Sula utworzyli Anglicy obóz dla swojej artylerji i licznego nader trenu, liczącego około 20.000 jucznych mułów. Z olbrzymich przygotowań angielskich i łożonych na nie kosztów możnaby wnosić, że chodzi nietyle o uwolnienie jeńców i o przykładne ukaranie króla Teodora, jak o podbicie kraju, położonego tak blisko portu Aden, którego posiadanie będzie dla Anglii podwójnie wygodnem w razie uskutecznienia przekopu Suezkiego.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Florencja d. 28. grudnia.

(*X.*) Nie będę wam pisał ani o ostatnim ruchu oddziałów powstańczych na terytorjum papiezkiem, ani o interwencji francuzkiej, ani o naprężonych stosunkach, jakie na niekorzyść postępu istnieją pomiędzy Włochami a rządem Napoleona III., gdyż wszystko to należy już do historji, lecz zwrócę całą mą uwagę na ostatnie przesilenie ministerjalne, bo chciałbym czytelnikom *Gazety Narodowej* dać dokładny obraz tego, co się tu dzieje, aby na podstawie znajomości czasów dzisiejszych łatwiej wywnioskować, co się stać może w przyszłości.

Wiecie, że pan Rattazzi, znienawidzony w całych Włoszech z powodu katastrofy z pod Aspromonte, stał się nagle przed dwoma miesiącami, jeźli już nie całym bogiem, to przynajmniej bóstwem narodowem. Czy chciał on poprawić swą podkopaną opinię, lub czy istotnie był zawsze do tego stopnia narodowym politykiem, że ustępstw, czynionych dawniej rządowi francuzkiemu, używał tylko za maskę, aby przy danej sposobności wystąpić odważniej przeciw wymaganiom Ludwika Bonapartego, i tym sposobem uwolnić raz na zawsze zjednoczone Włochy z pod zwierzchnictwa zaalpejskiej sąsiadki — nad tem obecnie nie będę się zastanawiał. Faktem tylko jest udowodnionym, że Rattazzi umiał sobie zjednać większość mieszkańców Apenińskiego półwyspu, i że jego upadek wywołał ogólną boleść. Król Wiktor Emanuel, ten *re galantuomo*, kogoż wezwał po nim do steru rządu?

Jen. Menabreę, uznanego we Włoszech za dość serdecznego przyjaciela kurji rzymskiej. Pojawieniu się jenerała w pałacu towarzyszyły szmery ogólne. Naród był niezadowolony, bo obawiał się nowych porażek na polu dyplomatycznem i społecznem — a przedstawiciele jego, zasiadający na ławach średniowiecznej sali „Cinquecento“ mówili od samego początku, że go obalić muszą. Tymczasem zarówno panu Rattazzemu i jenerał Menabrea zaczął zmieniać swą dawniejszą politykę. Nie okazując się zbyt skłonnym do przyjmowania wymagań napoleońskich, przesłał rządowi paryzkiemu kilka dość cierpkich depesz — a wobec kurji rzymskiej przybrał postawę prawie groźną, bo odrzuciwszy konwencję wrześniową postanowił nie płacić procentów od tej części długu papiezkiego, jaką Włosi przyjęli na swe barki wskutek podpisania powyższej konwencji.

Tyle rzeczy dzieje się na tym bożym świecie, czemuż więc i pan Menabrea nie mógł przedzierzgnąć się z ultramontanina w jakiegoś tam *libre penseur*! Lecz nie myślcie żeby tak źle było! Jenerał należąc do ludzi starszych, należy zarazem i do grona polityków wytrawnych. Jako człowiek stary, nie mógł w jednej chwili zerwać z temi zasadami, które wyznawał przez cały przeciąg swego życia, lecz jako wytrawny polityk, wiedział o tem bardzo dobrze, że odkrycie swego serca nie przyniosłoby mu najmniejszej korzyści. Bojąc się porażki w parlamencie, mówił deputowanym, że idzie i zawsze iść będzie tylko drogą narodową, aby łatwiej przyciągnąć nawet tych, którzy od początku stawali w szeregach jego najzaciętszych nieprzyjaciół. Plan zaczął się udawać. Kiedy jenerał obejmował ster rządu, liczył tylko 20 zwolenników na ławach poselskich. W czasie rozpraw nad kwestją rzymską, miał sposobność wystąpić nieraz i nie dwa, aby powiedzieć, że kierunek jego jest czysto postępowy. Przyobiecywał nawet przyjąć wotum, ogłaszające Rzym stolicą Włoch, tylko uprzednio chciał wytargować od Izby niektóre ustępstwa, jak n. p. potępienie przedsiębiorstwa Garibaldego.

Snać słowa jego trafiły do przekonania ogółu, bo zastęp owych 20 posłów zaczął się szybko zwiększać, a przed trzema tygodniami myślano tak dobrze tu, jak i za Alpami, że pan jenerał wyjdzie z rozpraw obronną ręką. Jakieś złowrogie fatum, ciążące nad głową pana prezydenta, pokrzyżowało różowe plany. Izba zganiwszy nagle jego politykę, zmusiła go do zażądania dymisji, lub do przeprowadzenia zamachu stanu. Tego drugiego środka nie chwycił się pan jenerał, bo wątpił, aby przy dzisiejszem rozdrażnieniu umysłów, udało mu się zabić wolność bez zabicia tysięcy obywateli. Poszedł więc drogą pierwszą. Król przyjąwszy dymisję, powierzył mu, podobnie jak Lamarmorze w grudniu r. 1865, utworzenie, a właściwie skombinowanie nowego gabinetu. Menabrea podjął się trudnego zadania — i do dziś toczą się układy z rozmaitymi dygnitarzami, z których prezydent chciałby skleić nowe ministerjum. Lecz że minister włoski nie spoczywa na laurach, bo dziś jest, a jutro go nie ma — więc dla tego żaden nie objawił dotychczas szczerej chęci przyjęcia ofiarowanej mu teki. Trudno jeszcze przewidzieć, kiedy pan Menabrea przedstawi Izbie swych nowych kolegów.

Z tego co powiedziałem moglibyście sądzić że naród nienawidzi jednego tylko jenerała. Na szczęście pana Menabrei tak źle nie jest. Z nim pogodziliby się jeszcze posłowie. Największą nienawiścią pała opozycja przeciw p. Gualterio, ministrowi spraw wewnętrznych, który nie tyle rozumem męża stanu, ile zdolnościami policyjnego ajenta wyszczególniał się oddawna między królewskimi urzędnikami. Mówią, że p. Gualterio zabrał bardzo wiele papierów, kompromitujących rządy Rattazzego, a że pan Rattazzi stał się dziś przyjacielem całej opozycji, to też łatwo zrozumieć, dla czego liczni zwolennicy dawnego gabinetu nie cierpią pana Gualterio. Usunięcie się jego z gabinetu stało stę zatem *conditio sine qua non*.

Zdaje się być rzeczą pewną, że Menabrea, szukając daremnie kolegów pomiędzy zwolennikami Rattazzego, Minghettego i Crispiego, postanowił zapukać do drzwi zupełnie nowego stronnictwa, które po przeniesieniu stolicy z Turynu do Florencji, utworzyło się w Piemoncie pod przewodnictwem księcia Ponza di San Martino. Dodają nawet, że członkom tego stronnictwa chce powierzyć aż trzy teki! Wierzcie mi, że jeźli kombinacja ta przyjdzie istotnie do skutku, to chwile nowego gabinetu będą policzone. Piemontczycy, jak powszechnie wiadomo, nie szczycą się podobno zbyt wielką sympatją pomiędzy innymi Włochami, bo od czasu Cavoura dążyli oni zawsze do materjalnej i moralnej przewagi nad całym półwyspem. Opozycja wzmoże się — i gabinet runie. A cóż potem? Ach, na pytanie to muszę wam odpowiedzieć nie bardzo liberalnie... Włosi przyszedłszy nagle do zbyt wielkiej wolności, zachowują się tak jak młodzieniec, co trzymany przez lat kilka w surowym pensjonacie, widzi się potem zupełnie swobodnym. Młodzieniec ten zacznie hulać i kto wie jaką umrze śmiercią.... Włochy zaczęły także hulać — i kto wie dokąd dójdą.....

Aby kres położyć tej bezustannej anarchii, aby poprawić stan finansowy, aby przeszkodzić ciągłym zmianom gabinetu, aby jednym słowem z Włoch zrobić naród i państwo potężne, do tego potrzeba silnej woli i jeszcze silniejszej dłoni. Czy wola i dłoń ta, złączone w jedną całość, nazywają się w języku polityków zamachem stanu, nad tem rozwodzić się już nie będę.

Szczęśliwy! kogo mórz fala
Nie dotyka, nie okala,
Nie trwożą nurty zdradzieckie,
Nie łechcą zyski kupieckie!...

Zresztą morze jest niemieckie;
Niemiec z dawna już praktykiem,
Jak panować nad Bałtykiem:
Rozumieli to krzyżacy,
A uczniowie ich Prusacy,
Pamiętni swych mistrzów lekcji,
Do większej jeszcze perfekcji
Doszli w tem, jak się sąsiada
Wyzyskiwa i okrada.
Więc w odwecie za Poznańskie,
Posuną — słupy germańskie
Poza Litwę, Żmudź, Kurlandję
I Estonię — pod Finlandję;
A i tę nadmorską ziemię
Skandynawskie weźmie plemię,
Spokrewnione z Germanami,
A pośrednio z Prusakami.
Więc tam będą swoi sami;
I na całym już Bałtyku
Będzie cicho jak w gaiku,
I słowiańskiej tam gawiedzi
Oko ludzkie nie wyśledzi. —
Bo też odwieczne te Sklawy
Dobre tylko do uprawy
Zboża, które jakby woły
Zwożą do obcej stodoły....
Zkądżeż Moskwie te zachcianki,
By krzyżackich rodów panki:
Rydygiery i Roseny,
Tolle, Witty i Sakeny,
Adlerbergi i Kaufmany,
I przemożne ich landsmany
Co Moskwę za łeb trzymały,
W oczach całej dziś Europy
Z moskiewskiemi równać chłopy?
Mimo oporu i krzyku
Niwelować ich w języku,
I wbrew przywilejom pańskim,
Wbrew dążnościom pangermańskim,
Robić poddanych Moskali
Z tych co dotąd panowali!...
Na jęk zgrozy i żałości
Niemieckiej w Moskwie ludności,
Może i pana Bismarka
Cierpliwości w końcu miarka
Przepełni się wyżej brzegu;
A wtedy i on w szeregu
Protektorów Polski stanie,
Dzwoniąc na twoje powstanie!...
I gotowaś się doczekać,
Że jak umiał fałsze szczekać,
I powodzeniem zuchwały
Na twą przeszłość pełną chwały
Miotać potwarz i oszczerstwo:
Tak, gdy nowe przeniewierstwo
Da się lepiej wyzyskiwać,
Potrafi on odszczekiwać,
Czembądź zgrzeszył przeciw tobie,
Byle tem usłużył — sobie,
I w koronę z łaski Pańskiej
Wplótł nowy klejnot... germański,
Wydarty z paszczy słowiańskiej. —

Cóż mówić o innych wielu,
Co w podobnie szczerym celu —
Gdy północnego upiora
Zacięży na piersi zmora —
Rzekną ci: — Ach! i tyś chora! —
I z domowej swej apteczki
Różne leki i środeczki,
Niby na sił twych wzmacnianie,
Dawać ci będą... po granie,
Obiecując w większej dozie
Da Bóg doczekać... w obozie?
A któżby myślał o kozie?..
Tymczasem niech zagranicą
Kontusze twoje się świecą...
Na znak skruchy penitentki,
W dowód.. życia pacyentki. —
Wiedząc, komu je pokazać,
A gdzie schować im się kazać,
Bo nie każdego sąsiada
Równie sympatyczna rada,
I skuteczna w pewnej dobie,
Rozumie się, Polsko... tobie. —
Lecz gdy lekarz zagraniczny
Jako środek heroiczny
Mający... chorych uzdrowić,
Radzi sprawę twoją wznowić,
I przez dzielną operację
Uskutecznić... restaurację:
Że północna nieco zmora
Sfolgowała bez doktora,
Poczną chwiać się i obawiać,
I niechcąc rąk swych zakrwawiać,
Wolą... tobie...bańki stawiać...
A chłodzące ich napoje
Wnet uśmierzą bole twoje...

Wkrótce nowe symptomata
Mogą zakłócić sen świata —
Do ulżenia... tobie skory,
Może ześle znów doktory
Którzy cię zechcą uzdrawiać
I w pierwszym szeregu stawiać...
Lecz ty na lep ich tak łatwo
Nie pójdziesz Piastowa dziatwo!
Za wiele Polska cierpiała,
By dłużej ślepo ufała: —
„Nie! panowie — powiesz na to —
Trudziłam się zimę, lato,
Wierzyć wam zanadto skłonna,
Bosa, głodna i bezbronna;
A wyście wtedy panowie
Nie stawili mnie się w słowie;
Wyście siedzieli spokojnie,
Nie myśląc nawet o wojnie,
Lub do upadku jak wrogi
Podstawialiście mi nogi...
Dziś nie kuście mnie złe duchy!
Dziś post u mnie twardy, głuchy,
Czas rozmyślań i zebrania —
I przyszłam już do poznania,
Że sprawa moja zbyt święta,
By dalsze eksperymenta
Jakby *in anima vili*
Sobkowie na mnie czynili!
Dziś na celu wasza sprawa —
Gdy zagrzmi kapela krwawa,
Raczcie panowie... lekarze
Stanąć z Moskwą... w pierwszej parze!
Mnie pozwólcie stać na boku,
Dziś nie dotrzymam wam kroku;
Lecz mieć was będę na oku:
A gdy w marsowym obrocie
Ujrzę was w szczerej ochocie
Idących do upadłego —
Wtedy zawołam: polskiego!
I żwawo — odbijanego —
Czapkę na bakier nasunę
I do mej damy posunę,
Na Opatrzną zdając wolę,
Czy swobodę — czy niewolę
U kresu walk i cierpienia
Znajdą przyszłe pokolenia!

J. Zakrzewski.

Kronika.

Mianowania. W naszym składzie urzędów podatkowych mianowanymi zostali przez Jego Ekscel. pana Namiestnika:

Poborcami pierwszej klasy: Poborca kasy zbiorowej Karol Buszak, poborcy podatkowi: Franciszek Skąpski, Jan Womela i Józef Geschöpf, kontrolor kasy zbiorowej Józef Harassek, poborca podatkowy Józef Kuchinka, poborcy kas zbiorowych: Antoni Tembl, Karol Hochleitner, Gracjan Strzelbicki i Grzegorz Wilecki, poborcy podatkowi: Paweł Martynowicz, Karol Bereznicki, Theodor Sawczuczyński, Erazm Janicki, Karol Limbach i Józef Krasnowski.

Poborcami drugiej klasy: Poborcy podatkowi: Franciszek Michalski, Józef Zappe, Jan Spery, Józef Paszkiewicz, Edward Rosenberg, Franciszek Polakowski, Ignacy Ast, Jan Reicher, Maksymilian Kopestyński, Hieronim Winkler, Wacław Openauer, Franciszek Fiałowski, Karol Górski, Feliks Aleksandrowicz, Antoni Szczerbanowski, Henryk Czerniecki, Antoni Borawski, August Tileman, Jan Kozakiewicz, Karol Kriegsfeld i Fidelis Kadyi.

Poborcami trzeciej klasy: Poborcy podatkowi: Jerzy Riess, Hipolit Sikorski, Wojciech Tudorowicz, Józef Przybylski, Alojzy Wegemann, Stanisław Fischer, Stanisław Biliński, Jan Eigner, Karol Kalik, Ludwik Persa, Adolf Teuchmann, Feliks Makswald, Walenty Okniński, Antoni Kurzbauer, Antoni Czechowski, Karol Jägermann, Dymitr Bileńki, Karol Heller, Józef Niestenberger, Stanisław Lisowski, Ignacy Wurst, Jakób Brożyński, Ernest Kratochwill, Jan Lisowski, Józef Bożyński, Jan Krzyżanowski, Jan Remer, Florjan Wilczyński, Józef Seidl, Jan Kubliński, Karol Heinrich, Julian Krauss, Narcyz Wąsowicz, Ignacy Korczyński i Henryk Reichan.

Kontrolorami pierwszej klasy: Poborcy podatkowi: Antoni Schrom i Ferdynand Hoschard; kontrolorowie kas zbiorowych: Piotr Olszański, Ignacy Sękowski i Teofil Dunder, kontrolor podatkowy Karol baron Pöck, poborcy podatkowi: Józef Ertl, Wincenty Stawski, Franciszek Winkler, Antoni Nieduszyński, Karol Angermann, Anzelm Skrzeszewski, Karol Langfort, Aleksander Krynicki, Józef Kosydarski, Jan Daczyński i Ludwik Chrząszczyński.

Kontrolorami drugiej klasy: Kontrolor podatkowy Walenty Rondewald, poborcy podatkowi: Ignacy Bętkowski, Józef Chyliński, Franciszek Michalski, Romuald Kosowski, kontrolor podatkowy Franciszek Kropaczek, poborcy podatkowi: Wojciech Uzarski, Willibald Sleczkowski, Aleksander Sabatowicz, oficjał kasy zbiorowej Wacław Halla, poborcy podatkowi: Tomasz Hiolski, Adolf Maresch, Karol Salzmann, kontrolorowie podatkowi: Józef Mossakowski i Tomasz Albinowski, poborcy podatkowi: Wacław Czerny, Józef Maczejka, Gustaw Horzinek, Teodor Dubrawski, Józef Żak i Walenty Gross.

Kontrolorami trzeciej klasy: Poborcy podatkowi: Wiktor Bańkowski, Antoni Malecki, Antoni Podgórski, Juliusz Cissel, Wojciech Szczybura, Józef Kunze, Antoni Ciepliński, Józef Załuski, Karol Martini, Melchior Joch, Aleksander Poźniak, Jan Brückner, Edward Schneider, Wacław Krasuski, Jan Lebedowicz, Karol Lakomicki, Wacław Koschitz, Jan Lebedowicz, Karol Przetocki, Baz. Kawski, Ferd. Haitlinger, oficjał kasy zbiorowej Aleks. Kluczenko, poborcy podatkowi: Feliks Koczorowski, Karol Brassa, Sylwester Straszyński, Józef Kaschitz, Jan Zawadzki, Atanazy Zajączkowski, Józef Malsburg, Adolf Prottung, oficjał kasy zbiorowej Aleksander Setmayer i kontrolorowie podatkowi: Wincenty Amirowicz, Adolf Koschalek, Józef Nicollich, Edward Gross i Antoni Hellmessen.

— **Nowa zwierzchność kahału lwowskiego** rozpoczęła z dniem 1. bm. swoje urzędowanie. Jak się spodziewano, władza polityczna zatwierdziła tych siedmiu kandydatów, wybranych przez gminę, którzy otrzymali najwięcej głosów. Są to pp.: M. R. Mises, H. Bernstein, dr. M. Landesberger, M. Kolischer, S. Kohn, dr. Fränkel, dr. Hönigsmann.

— **Teatr niemiecki** we Lwowie doczekał się z Nowym Rokiem przewidywanej od dawna katastrofy: dyrekcja, przyciśnięta trudnościami finansowemi, przestała płacić gaże artystom, z czego wynika naturalne następstwo, że artyści ci przestali grać i śpiewać. P. Blum otrzymał już poprzednio dwa napomnienia w skutek zażaleń administracji, podanych do namiestnictwa, które na mocy kontraktu rozstrzyga w razie sporu między dyrekcją a administracją. Drugie napomnienie ściąga na dyrekcję karę pieniężną, trzecie połączone jest z rozwiązaniem kontraktu i utratą kaucji (w kwocie 5.000 zł.) Obecnie, skoro nastąpić mogła przerwa w przedstawieniach, koniecznem jej następstwem musi być to trzecie napomnienie i rozwiązanie kontraktu. Spodziewać się należy, że w takim razie administracja nie będzie robić nowego kontraktu z innym dyrektorem, bo w tej chwili traktuje się między wydziałem krajowym, gminą miasta Lwowa i rządem, kwestja zwolnienia fundacji skarbkowskiej od obowiązku utrzymywania sceny niemieckiej. Administracja nie powinna tedy wiązać się kontraktem, któryby zmuszał fundację do ponoszenia kosztów, od których może być uwolnioną. Dla zadośćuczynienia obowiązkowi, który na nią wkłada zapis fundatora i przywilej rządowy, administracja musi tymczasem sama utrzymywać scenę niemiecką, ale dla uniknięcia zbyt wielkich strat może podać prosbę od rządu, by ją na jakiś czas uwolnił od dawania jednej części przedstawień niemieckich, n. p. oper, albo komedyj i dramatów. Tymczasem zaś załatwi się może w sposób pomyślny sprawa zupełnego zwinięcia teatru niemieckiego we Lwowie.

Wczorajsze przedstawienie niemieckie odbyło się już na rachunek administracji.

— **Jedenasty wykład p. Henryka Szmitta** z dziejów polskich odbędzie się jutro. Treść będzie następujące: Pierwsza kampania wojny moskiewsko-tureckiej. Odwołanie Repnina. Przyjazd Wołkońskiego. Rada patrjotyczna w Warszawie. Zawiązanie konfederacji jeneralnej w Biały. Stan wojska konfederackiego. Rozmaite utarczki tegoż z Moskalami. Niezgody w łonie konfederacji. Zajęcie Częstochowy. Polityka dworu wiedeńskiego w sprawie polskiej. Ogłoszenie bezkrólewia.

— **Zaproszenie.** Zapraszam wszystkich członków oddziału Towarzystwa gospodarczego rawskiego, tak dawniejszych, jako też i nowo obranych, aby się raczyli zgromadzić na dniu 21. stycznia o godzinie 10tej zrana w Rawie w sali Rady gminnej. — *Józef Jabłonowski.*

— **Z nad Seretu.** Przeszło pół roku jak włościanie we wsi Worwolińcach podnieśli rokosz przeciwko swemu duszpasterzowi i odebrali mu klucze od cerkwi, oświadczając zarazem, iż nie chcą go mieć za księdza — przez ten cały przeciąg czasu cerkiew stoi zamknięta — nabożeństwo się nieodprawia, a do funkcyj religijnych jak pogrzeby, chrzciny i śluby delegowano księdza z wsi sąsiedniej. Śledztwa do wsi zsyłane niezdołały załatwić tej sprawy, włościanie wzbraniają się oddać księdzu klucze, sprawa cała pomimo tak długiego czasu pozostaje w zawieszeniu.

Czyja w tem wina, że sprawa tak gorsząca w nieskończoność się przewleka, nieśmiemy orzekać, zdaje się jednakże, iż władza konsystorjalna ob. gr. kat., do której załatwianie spraw podobnych należy, niemusiała w tym razie wydać stanowczego rozkazu tym, którym dochodzenie tej sprawy poleciła, nie można bowiem przypuścić, aby władza ta, która w każdym innym razie srogo karci opieszałych i nie znosi nawet najmniejszego oporu, chociażby on był najsłuszniejszym ze strony podwładnego duchowieństwa, chciała tutaj tak wielce być pobłażliwą.

Przypuszczenie, że władza konsystorjalna w wypadkach, w których chodzi o dochodzenie winy duszpasterzy, szczególnie takich, którzy dobrze u niej swem postępowaniem się zasłużyli, jest bardzo względną, możnaby faktami udowodnić. Jeden z takich faktów przytaczam poniżej.

We wsi Czabarówce, położonej w powiecie husiatyńskim, wyszła za mąż dziewka obrz. gr. kat. do wsi sąsiedniej za włościanina ob. r. k. Ze lud nasz nie upatruje żadnej różnicy między kościołem a cerkwią, jaką skłonni do szyzmy księża moskalofile wpoić mu daremnie usiłują, w razach, w których żeniący się różnego są wyznania, i po pobraniu się jednego obrządku się trzymają, więc i w tym razie żona poszła za mężem i przyjęła obrządek rzymsko katolicki.

W rok po zamążpójściu, dowiedziawszy się ksiądz z Czabarówki, że dawna jego owieczka stała się odstępczynią, sprowadza ją za pomocą żandarmerji do siebie, każe jej wyprzysięgać się „polskiej“ wiary, spowiada ją i zmusza siłą i mocą do spożycia komunii w prosforce, niezważając na protestacje z jej strony, że komunii przyjąć nie może, gdyż nie jest na czczo.

Na skargę, przez małżeństwo zaniesioną, polecił konsystorz dochodzenie dziekanom, z których jeden jest gr. k., drugi zaś r. k. wyznania.

Polecenie to zostało wydanem w maju zeszłego roku, lecz nie bardzo leżało na sercu ks. dziekanowi ob. gr. k. Dochodzenie pod różnemi pozorami zwlekał on tak, że do końca października zr. nie miał czasu zająć się tą sprawą; ksiądz dziekan ob. r. k. nie mógł pomimo usilnych nalegań zniewolić go do zjechania się na dzień przeznaczony — a dni takich było kilkanaście. Na dzień 15. czy 20. listopada przypadał znowu umówiony termin, nie wiem czy tą razą ks. dziekan obrz. gr. k. był skłonniejszym.

(*J. K.*) Z **Dolliny.** Dnia 28. grudnia z. r. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady powiatowej w Dolinie. Krótko przemówił pan naczelnik urzędu powiat., wzywając Radę do pracy, życząc jej szczęścia i przyrzekając ze swej strony wszelką gotowość wspierania tej „pięknej instytucji“, — potem prezes, p. Apolinary Hoppen, krótkiemi i jędrnemi słowy zagaił posiedzenie, a przemowę tę zakończył trzykrotny okrzyk Rady na cześć Najjaśniejszego Pana i naszego namiestnika. Posiedzenie to trwało kilka godzin, obrady prowadził p. A. H. z wielkim taktem i przytomnością, debaty i obrady odbyły się z wzorowym porządkiem, z wszelką godnością, zupełnie parlamentarnie. Przedyskutowano i uchwalono punkt za punktem instrukcję dla Wydziału, instrukcję dla urzędników i sług, tak, jak je wniósł Wydział a wypracował nasz prezes, — uchwalono etat urzędników, — budżet, zadziwiający nizką cyfrą preliminowanych wydatków, uchwalono tymczasowo, dopóki można będzie obchodzić się bez sekretarza, przy jednym kanceliście; w imieniu Wydziału wyjaśnił prezes, że Wydziałowi postanowili wyrabiać referaty i pisma, zostawiając tylko manipulacyjne zajęcia urzędnikom; — dalej uchwalono, ażeby Wydział zawiadomił gminy o rozpoczęciu urzędowania Rady powiatowej, i wskazał im, w których sprawach gminy do Rady powiatowej udawać się mają, i inne drobniejsze. Przy rozprawach jeden z włościan kilkakrotnie prosił o wyjaśnienie, czego dokładnie nie zrozumiał, którego mu prezes zawsze jasno i chętnie udzielał, a zapytania dowodziły, że pojmował całość, zastanawiał się i bardzo loicznie wnioskował. Jest więc nadzieja, że z takim prezesem i z takim Wydziałem Rada nasza, daleka od wszelkiej parady, będzie, da Bóg, tem, czem być powinna, i słowa, które w przemowie swojej prezes wypowiedział: „Kraj nasz biedny — starajmyż się, aby z naszej przyczyny miał jak najmniej kosztów, a z pracy naszej największy możliwy pożytek“, nie były tylko ładnym frazesem, ale rzeczywistem godłem, — ale też sądzę, że nie może sobie nikt życzyć piękniejszego uznania, jak je z ust radnego włościanina usłyszano, kiedy wśród debaty, czy prezes ma mieć głos przy obradach Wydziału, ktoś powiedział: „Takim sposobem głos prezesa liczyłby się za dwa“; — na co odezwał się wójt z Suchodołu: „Mybyśmy kontenci byli, gdyby głos pana prezesa za dwa mógł się liczyć, — wszak raz wybieraliśmy go do Rady, drugi raz wybieraliśmy go z pomiędzy wybranych, i tyle mamy zaufania do naszego prezesa, że radzibyśmy, aby miał wszędzie głos, i żeby głos jego za dwa głosy ważył!“

Wyrok c. k. sądu krajowego we Lwowie dnia 3. stycznia b. r. Prokop Kociumbas, 20 letni organista i muzyk z Bóbrki uznany winnym zbrodni morderstwa połączonego z rabunkiem, popełnionej 14. marca r. z. na ks. Flisowskim w Dawidowie, i skazany na dożywotnie ciężkie więzienie. Skazany wypierał się do ostatka swej winy,

Franciszek Czop, były uczeń gimnazjalny, syn woźnego z Bóbrki, uznany winnym uczestnictwa w zbrodni rabunku, popełnionego przy powyższej sposobności, i skazany na półtora roku ciężkiego więzienia.

— **Znaleziono** w hotelu Krakowskim kartkę filii banku zastawniczego; takową odebrać może właściciel u pana Wolaka, w hotelu Krakowskim.

Pociąg kolejowy, który wczoraj wieczór wyszedł ze Lwowa do Krakowa, i pociąg, który wczoraj wieczór wyszedł z Krakowa do Lwowa, nie mogły dójść do miejsca swego przeznaczenia, gdyż koło Sędziszowa na szynach w polu stoi zawiany zupełnie śniegiem pociąg towarowy. Gdy przedtem już nie było trzech poczt kolejowych z Wiednia, więc obecnie nie doszło już cztery poczty wiedeńskie i idące na Wiedeń zachodnie.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Peszt d. 3. stycznia. *Pester Lloyd* dowiaduje się, że reprezentacja delegacyjna zwołana będzie na dzień 15. stycznia. Obrady potrwają 6 do 8 tygodni. Przyczem dodaje ten dziennik, że węgierscy delegaci udają się do Wiednia w najpokojowszych zamiarach i zamierzają głosować za jak najoszczędniejszem ile możności budżetem wojskowym.

Paryż d. 3. stycznia. Na wczorajszej recepcji noworocznej oświadczył cesarz, iż czuje się szczęśliwym, widząc się przy początku roku otoczonym od przedstawicieli wszystkich mocarstw, i mogąc stwierdzić swoje nieustanne pragnienie zachowania najlepszych stosunków z mocarstwami. Na przemowę arcybiskupa paryzkiego odpowiedział cesarz: Wiem, że nie oddzielasz interesów religii od interesów ojczyzny i cywilizacji.

Paryż d. 3. stycznia. Dzisiejszy *Monitor* pisze: „Król włoski odpowiadając na noworoczne życzenia Izby, odwołuje się do patrjotyzmu i umiarkowania reprezentantów narodu, i wyraża nadzieję, że deputowani udzielą rządowi potrzebnej pomocy do urzeczywistnienia projektowanych reform wewnętrznych.“

Przesilenie ministerjalne we Florencji trwa ciągle.

Paryż d. 3. stycznia. Izba wzięła pod rozwagę poprawkę Javala, żądającą, aby do gwardji ruchomej nie wolno dawać zastępców. Izba przyjęła poprawkę, że ustawa wojskowa nie ogranicza obywatelskiej wolności podróżowania.

Ateny d. 3. stycznia. Nowy gabinet utworzony. Moraitinis obejmuje prezydencję gabinetu, Delyanis tekę spraw zagranicznych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wydawnictwo „Rolnika“ wychodzącego we Lwowie od 6ciu miesięcy, pod redakcją p. Antoniego Gostkowskiego, skończyło pierwsze półrocze swego przedsiebiorstwa z 12tym zeszytem, który wyszedł dn. 15. grudnia 1867.

Zeszyty te stanowią tom 1szy. Przeglądając treść jego, każdy gospodarz nabędzie przekonania, iż dzieło dostarczone spełnia cel swój wedle założonego programu jak najsumienniej. W ubiegłym półroku umieściło szereg znakomitych artykułów w zakresie praktycznej agronomii; tego samego zakresu tyczyły się także po większej części korespondencje liczne. Przeglądy handlowe p. Bol. Chotomskiego są prawdziwą szkołą dla gospodarza, chcącego być oraz dobrym kupcem we własnym interesie. Za błąd poczytalibyśmy tylko wydawnictwu umieszczanie długich artykułów treści ekonomiczno-społecznej, tudzież oszczędność w dawaniu drobnych wiadomostek w Rozmaitościach.

Radzilibyśmy podawać regularnie rezultaty prób robionych za granicą w stacjach doświadczalnych lub na folwarkach wzorowych w kraju. Dla zyskania więcej miejsca na to, chętnie możnaby zrobić ofiarę z objętości sprawozdań handlowych, które przy dwutygodniku mają i tak po największej części tylko wartość statystyczną, a zresztą teraz staną się w „Rolniku“ zupełnie zbytecznemi, skoro zacznie wychodzić *Telegraf handlowy* „Rolnika.“

Ostatni numer *Rolnika* zawiera ciekawą korespondencję z Altkirchu (departament Haut-Rhin we Francji) o hodowli bydła rogatego. Chcąc obznajomić szersze koło gospodarzy z treścią tejże, i dać im zarazem wyobrażenie o wartości praktycznej artykułów *Rolnika*, podajemy ten list dosłownie:

Przekonawszy się z dat statystycznych, dotyczących Galicji, że takowa na sześć milionów morgów ziemi ornej, utrzymuje zaledwie trzy sztuk bydła, a tem samem tak nieodpowiednią ich ilością w stosunku do swych obszarów, pozbawia się nietylko znacznych zysków z nabiału, jako produkcji handlowej, lecz co najgłówniejsze, nawozu, który stanowi bogactwo roli, postanowiłem zwrócić na to uwagę i wypowiedzieć me zdanie tak co do ras szwajcarskich, mogących się najłatwiej i najkorzystniej do klimatu galicyjskiego zastosować, jak niemniej zapoznać was ze sposobem żywienia, jakiego pospolicie tam używają przy utrzymywaniu bydła w czasie zimy i lata.

Bydło szwajcarskie, którego ojczyzną kraj, mający klimat umiarkowany, niezbyt ciepły i nie bardzo zimny, osobliwie zaś pochodzące z kantonu Appenzell, odpowiadającego swą roślinnością miejscowościom blizko Karpat położonym (com podczas mych wycieczek po Galicji w roku 1859 zauważał), z powodu łatwości w utrzymaniu szczególniej na uwagę zasługuje.

Wielkością wzrostu odpowiada ono waszemu zwyczajnemu bydłu krajowemu, posiada jednak małą płaską głowę, czoło równe i gładkie, oczy i uszy duże, nóżki małe szpiczaste, podwinięte nieco do góry ku głowie, kark krótki i szeroki, grzbiet mniej więcej równy, tarczę mleczną obszerną, nóżki cienkie krótkie z żyłami i kośćmi wyraźnemi, brzuch mały i okrągły, żyłę mleczną wyraźną, gruhą i sterczącą, wymię duże okrągłe i jędrne, sierść krótką, miękką lśniącą, a na szyi nieco kędzierzawą, na głowie zaś czyli grzebieniu głowy sierść grubą krótką, a którą handlarze wystrzygają. Co do kolorn sierści bydła appenzellskiego, to on jest popielaty, ciemno czarny, zwany po naszemu myszatym, lecz nieco jaśniejszy.

Bydło to w Szwajcarji jest najpokupniejszem na mleko i mięso, a przez biednych gospodarzy krowy rasy appenzellskiej używane są zwykle do roboty.

Przebywając dłuższy czas w Szwajcarji, widywałem je też zawsze dobrze wyglądające, a po zebraniu wiadomości tak od gospodarzy, jako też od dozorujących przekonałem się, że sposób jego utrzymania jest następujący:

Od dnia 1. maja, kiedy pogody już na dobre zdeklarują się, wypędzają bydło zrana o godzinie 5tej po pod góry, o godzinie 8mej do lasu, poczem wraca o 10tej do domu, gdzie dostaje obfitą ilość czystej wody studziennej, chociaż lepszą i zdrowszą jest woda bieżąca, lecz przez zbytnie jej zimno, z powodu stopnienia śniegu w górach, zdatna jest do użytku dopiero w miesiącu czerwcu. W stajni znajduje ono przygotowaną za drabiną paszę zieloną w ilości 8 funtów na sztukę i pozostaje tam do godziny 3ciej popołudniu. Następnie po napojeniu przebywa na pastwisku do godziny 6tej, a wróciwszy dostatecznie znów napojone, otrzymupaszę zieloną, pomieszaną ze słomą w ilości około 30 funtów na sztukę, oraz bryłę soli na żłób, a to w stosunku jednego łuta na sztukę. W taki to sposób utrzymują inwentarz do pierwszego października, od którego to czasu liczą już epokę żywienia stajennego. W zimie oprócz suchej koniczyny w ilości 12 funtów a makuchów 1½ funta, przychodzi sieczka, obsypana otrębami i zlana solona wodą, jak niemniej w nie wielkiej ilości jarzyny gotowane. Podściółki nie żałują, przezco też i nawozu mają w obfitości, a jedna sztuka dostarcza go na dwa hektary. Tak żywiona krowa daje w przecięciu, tak zimą jak latem, od 10 do 15 litrów dziennie, do czego też nie mało przyczynia się udój dokładny. Zasada bowiem, że kilka kropli więcej wyciągniętych z wymion, przysparza go o takąż ilość na dzień następny, jest pewną i niewątpliwą.

Zamieszkawszy w Alzacji jako doktor-weterynarz, a zarazem hodowca bydła, znalazłem ją i tutaj u p. Krystiana Hautnera, jednego z najznakomitszych rolników, a który na wystawach zwierząt gospodarskich otrzymuje złote i śrebrne medale. Posiada on 150 hektarów ziemi i utrzymuje 70 sztuk bydła, oprócz znacznej ilości cieląt, a które wysełа do Niemiec na zamówienia, Hoduje on wprawdzie i inne rasy bydła, lecz utrzymanie tych jest trudniejsze, bo kosztowniejsze, a odpowiadają tylko wyłącznej prodakcji i tak: rasa Fryburgska rosła i dobra na mięso, rasa Berneńska ciężka i dobra do mleka, rasa Lucerneńska, bydło długie, lekkie, zwinne, dobre do mleka, lecz mięsa mało.

Zrobiliśmy obecnie próbę krzyżowania jednej z tych ras z drugą, a chociaż przy zastósowaniu odpowiedniem pokarmu począwszy od pierwszej młodości i przy zachowaniu warunków higienicznych zdaje mi się, że może będą niezłe rezultaty, nigdy jednak bydło to nie wyrówna rasie Appencelskiej, posiadającej tyle wszechstronnych przymiotów.

Kończąc na tem moją korespondencję, nie omieszkam przy wolnej chwili skreślić wam obszerniej szczegóły, dotyczące hodowli bydł, by przynajmniej choć tym sposobem mojemi badaniami naukowemi i dwunastoletnią praktyką przysłużyć się krajowi. *Maksimiljan Broniewski*, doktor-weterynarz i hudownik bydła departamentu Wyż. Renu.

Ulepszenie fabrykacji okowity. *Preusische Annalen der Landwirthschaft*, umieszczają doniesienie pewnego gospodarza nazwiskiem Sombart Ermsleben następującej osnowy: Kotlarz W. Raimann we Frankfurcie nad O. obmyślał i zrobił przyrząd gorzelniany pod nazwiskiem: *Entgeistungs-Colonne*, którego zalety polegają w tem, że zacier daleko gruntowniej niż zwykle uwalnia się od alkoholu, tudzież oszczędza się więcej wody i pary przy wywarze. Dla wypróbowania tego przyrządu zrobiono tak, że w gorzelni ermslebeńskiej z dwóch, przed 4ma laty postawionych aparatów Pistorjusza, z których każdy ma osobne rezerwoary zacierowe, chłodniki i kadzie spustowe, pozostał jeden z funkcją własną, a drugi usunięto i zastąpiono całkiem rzeczoną kolumną kotlarza Raimanna. W ciągu miesiąca września wypalano na każdym z tych aparatów dziennie po 3000 kwart zacieru kartoflowego (około 2427 miar wiedeńskich) i próby przedsiębrane z największą sumiennością wykazały następujący rezultat: Przy aparacie, funkcjonującym z kolumną Raimanna wydatek dzienny pokonywał nadwyżkę 0·3—0·7% 80stopniowego spirytusu; dodać jeszcze należy, że spirytus wyprodukowany za pomocą kolumny Raimanna liczył w przecięciu 85, spirytus zaś wyprodukowany samym tylko przyrządem Pistorjusza, najwięcej tylko 80%. procentów.

Inne korzyści są także, iż dotychczas było potrzeba niedogon odparowywać na osobnym kotle niedogonowym, jeżeli nie miało się ponosić dotkliwej straty co do ilości produktu, podczas kiedy z kolumny Raimanna odpływa niedogon prawie bez śladu spirytusu i nie potrzeba go już przepuszczać przez kocioł. Oszczędność wody i pary jest wielką. Sombart zatrzymał nietylko kolumnę Raimanna ale i uprzątnął drugi aparat Pistorjusza, ustawiając natomiast kolumnę Raimanna. Kolumna miedziana do aparatu o 1000 kwartach objętości waży, 15 cetnarów. Fabrykant wziął za cetnar po 48 talarów, przyjmując starą miedź aparatową w cenie po 28 talarów za cetnar.

(*F.*) **Wiedeń**, 30. grudnia. Na targu dzisiejszym było z Galicji 325, z Węgier 674, z innych prowincji 671 razem 1670 sztuk wołów. Za cetnar wagi płacono 29—32 złr.

Chmiel żatecki notują obecnie: towar miastowy 120—130, powiatowy 90—110 złr. ze cetnar.

Część urzędowa.

Konkursa. Na posadę oficjała rachunkowego przy wyższym sądzie krajowym, z płacą 500 złr.

W Kossowie ma być otworzoną apteka; konkurs rozpisany do 15. stycznia,

Edykta. Sąd obwod. Tarnowski zawiad. masę śp. Franciszka Łazowskiego, tudzież masę śp. Apolonii z Łazowskich Łapińskiej o pozwie Ludwika Denkera o akstabulację czwartej części sumy 8251 złp. z dóbr Różańce; term. 23. stycznia 1861; kurat. dr. Stojałowski, Bandrowski. — Dyrekcja galic. Towarzystwa kredytowego wypowiada kapitał hipoteczny z dóbr Baligród w powiecie Liskim, i Łubne w powiecie Liskim. — Sąd kraj. we Lwowie zawiad. Jana Jabóba Niezabitowskiego o pozwie dr. Jana Czajkowskiego względem ekstabulacji sumy 3016 złr. ciążącej na sumie 5000 dukatów intabulowanej na Kamionce Wołoskiej. termin 14. stycznia kurat, dr. Malisz, Męcinski. — Dyrekcja galic. Towarzystwa kredytowego wypowiada kapitał hipoteczny z dóbr Radoszyce w Sanockiem. Sąd powiat. w Nowym Targu wzywa spadkobierców zmarłej w Gronkwie Katarzyny Żeglin.

Licytacja. Sąd obwod. w Tarnopolu sprzedaje dnia 14. lutego i 17. marca b. r. połowę realności Kornela Bobowskiego tamże; cena 2293 złr.

Przyjechali do Lwowa dnia 31. grudnia i 1. stycznia 1868. Pp. ks. Czartoryski Aleks., z Podhajec, Bromkowski Józef, z z Polski, Hoffmann Edw., z Siedlisk, Ujejski Bron., z Lubszy, Wisłocki, z Czortkowa, Pohlner Lud., z Żółkwi, Kukuli Jan, z Czerniowiec, Webrr Alfred, z Sielca, Gerla Ign., z Czerniowiec, Żuk- Skarszewski Wład., z Łyczan, Moltsanyi Ed., z Madw, Węgrzech hr. Dzieduszycki Alfons, z Unelna.

Kurs lwowski, z dnia 2. stycznia		Dają w. a. zł.	Dają w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
Dukat holenderski . . .		5	68	5	74
Dukat cesarski		5	75	5	80
Moskiewski półimperiał .		9	89	9	99
Moskiewski rubel srebrny .		1	90	1	96
Moskiewski rubel papierowy		1	66	1	67
Pruski talar kur.		1	78	1	79
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	78	30	78	63
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	81	73	82	08
Gal listy zast. b. hipot.	bez kuponów	93	9[illegible]	94	33
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	63	58	64	18
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	202	50	203	65
Akcje kolei lw. czern.	bez kuponów	166	88	167	88
Pożyczka narodowa	bez kuponów	64	30	65	05

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 2. stycznia	W. A. zł.	W. A. ct.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	55	40
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 zł. m.k.	65	00
Losy z roku 1860	82	30
Akcje banku nar.	680	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł. .	182	40
Londyn 10 fnt. szterlingów . . .	121	80
Dukaty cesarskie sztuka	5	72
Srebro za 100 zł. w. a.	119	65

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika.

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m, 20. r.
„ „ o g. 8. m. 40. w.
Przychozzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. i 5
„ „ w g. 8. 14 m.

Dr. Wincenty Strasky

profesor-dentysta i prof. akustyki na lwowskim uniwerzytecie, poleca potrzebującym zębów sztucznych, zęby, które w obecnem zastosowaniu okazały się najlepszemi, podług ulepszonej metody najnowszej amerykańskiej takzwanej: **Adhaesion**, (z ciśnieniem za pomocą powietrza), szczęki, oprawne w złoto lub kauczuk bez klamer i bez sprężyn szczękowych — jakoteż najnowszą metodę sztyftowania, lub kilku zębów wprawianie, które przez lat wiele zachowują się czysto, bez nieprzyjemnego odoru, i spowodować nie mogą najmniejszego zażalenia. Podług tej metody można już dawniej wstawiane zęby przerobić i ulepszyć bez wielkich kosztów.

Zrobiono także nie mały postęp w metodzie uśmierzania bolu zębów i w trwałem plombowaniu zębów nadpsutych. 1092 9—15

Lwów d. 18. grudnia 1867.

Profesor **Dr. Strasky**.

Ogłoszenie konkursu.

Przy Wydziale powiatowym w Nadwórnie jest posada sekretarza z roczną płacą 600 zł. w. a. i diurnisty z płacą roczną 300 zł. prowizorycznie do obsadzenia.

Podania opatrzone odpowiedniemi dokumentami, najdalej do d. 15. stycznia 1868 r. do Wydziału powiatowego wniesionemi być powinne.

Każdy z ubiegających się ma się wykazać z wieku, z dotychczasowego zatrudnienia, ze znajomości polskiego i ruskiego języka, w mowie i piśmie, a ubiegający się o posadę sekretarza nadto i z ukończenia studjów prawniczo-politycznych.

O dalszych warunkach udziela wyjaśnień kancelarja Wydziału. 3031 (3—3)

Z Wydziału Rady powiatowej w Nadwórnie, d. 21. grudnia 1867.

Jouretz.

L. 32.356.

Licytacja

na czyszczenie kanałów miejskich na lat trzy t. j. od 1. stycznia 1868 r. do 31. grudnia 1870 r. od zatwierdzenia licytacji licząc, za pomocą ofert pisemnych odbędzie się w biurze budowniczem Magistratu król. miasta Lwowa **na dniu 16. stycznia 1868 r. o godzinie 12. w południe.** Oferty winne być najdalej do 12. godz. na wyż oznaczonym dniu wniesione, albowiem spóźnione zostaną bez uwzględnienia Wadjum, które do oferty bądź w gotówce, lub w książeczce kasy oszczędności, bądź też w papierach wartościowych według kursu ma być załączone, ustanawia się na 300 złr. w. a., które w razie przyjęcia oferty zatrzymane zostanie jako kaucja na ścisłe dopełnienie warunków kontraktowych.

Główniejsze warunki są:

1) Przedsiębiorca, który koncesją zarobkowania wykazać się musi, obowiązany będzie czyścić wszystkie kanały miejskie i wywozić nieczystość gęstą na miejsce wskazane w godzinach li tylko nocnych, w skrzyniach najmniej 18 stóp kubicznych obejmujących i szczelnie zaopatrzonych, używając w tym celu własnych ludzi, podwód i przyrządów.

2) Przedsiębiorca musi utrzymywać stale dwie podwody z przyrządami i takowe codziennie wyjąwszy wilie uroczystych świąt, zatrudniać, na żądanie zaś Magistratu ilość podwód z przyrządami do czterech pomnożyć.

3. Należytość obliczać i wypłacać się będzie od ilości wywiezionych w jednym tygodniu skrzyń 18 stóp kubicznych obejmujących, na podstawie raportów tygodniowych zaceryfikowanych boletami kontroli.

4) Niemniej obowiązany będzie przedsiębiorca na wezwanie, przedsięwziąść rewizję którego bądź kanału i do tej czynności używać swoich ludzi pod własnym dozorem i odpowiedzialnością.

5) Dalszą powinnością przedsiębiorcy będzie, kanały tak miejskie jak i prywatne nieustannie przez swych ludzi opatrywać i o każdem zanieczyszczeniu lub uszkodzeniu urzędowi donieść, niemniej przyjmie przedsiębiorca na siebie obowiązek za osobnym wynagrodzeniem w każdym czasie dostarczyć urzędowi budowniczemu żądaną ilość ludzi do spuszczania płynnych nieczystości kanałowych, i tychże nadzorować.

6) Oferta ma zawierać:

a) Cenę od wywozu jednej szkrzyni 18 stóp kubicznych obejmującej.

b) Cenę za trud przedsiębiorcy przy rewizji kanałów i dozorowaniu spustu nieczystości płynnych.

c) Cenę za jednodzienne zatrudnienie ludzi dostarczonych do rewizji kanałów i spustu płynnych nieczystości, używając w tym celu własnych przyrządów i światła.

Beszte warunków przejrzeć można w biurze budowniczem Magistratu lwowskiego. 1078 2—3

Magistrat król. stołecznego miasta Lwowa dnia 21. grudnia 1867. r.

INSERATE

für den 1081 2—3

„Pester-Lloyd",

welcher, während seines nun fünfzehnjährigen Bestandes, eines der weitverbreitetsten und vielgelesensten Blätter geworden, nehmen gegen billige Berechnung die Firmen:

Haasenstein & Vogler,

und ***A. Oppelik*** in Wien, an.

Zakład hydrotherapeutyczny w Sassowie

otwarty jest przez całą zimę. Cena: tygodniowo 10 złr. 50 ct. Traktjernia w miejscu. Kuracja odbywa się w łazienkach opalanych. 1098 7—?

Franciszek Medvey,
dyrektor zakładu.

Ajencja

Czasu, dzienników krajowych i zagranicznych

oraz koncesjonowane bióro do przyjmowania inserat i pośrednictwa wizowania paszportów za granicę

A. J. Piątkowskiego

we Lwowie, przy placu Katedralnym pod liczbą 31.

przyjmuje wszelkie prenumeraty i inseraty na wychodzące w całej Europie czasopisma, oraz zawiadomienia i ogłoszenia do dzienników, sprzedaży lub kupna realności, ziemiopłodów i t. p. jako też: obstalunk na winiety i bilety wizytowe, adresy i wszelkie roboty litograficzne i drukarskie, jako to: dzieła, broszurki, rejestra gospodarcze, leśnictwa, plakaty, kartki pogrzebowe i t. d. Wzory wyżwymienione można każdego czasu przejrzeć w ajencji.

Oraz przyjmuje prenumeratę na *„Pamiątkę dla rodzin polskich", która trwa do 28. grudnia 1867 za złr. 3 cent. 50*, później cena podwyższoną zostanie na *złr. 5*, także i na *„Przegląd polski"* wychodzący w Krakowie, kwartalnie złr. 3, półrocznie złr. 6, całorocznie złr. 12. 3014 (3—3).

Prawdziwe francuzkie

szampańskie,

tudzież

austrjackie i węgierskie

WINA

rozsyła

ALEKSANDER FLOCH w Wiedniu,

Ober Döbling, Nro 28, — niesfałszowane i rzetelne.

Zroku	Wina białe:	Ceny wiadr.	Ceny flaszka
1852	Feslawski Ausstich	24 zł.	55 ct.
1841	Gumpoldskirchner	26 „	60 „
1834	Praelaten Klosterneubrg.	40 „	80 „
1852	Węgierskie Cabinet	35 „	70 „
	Tokajskie Ausbruch	50 „	1 złr.
	Wina czerwone:		
1852	Feslawskie Ausstich	24 „	55 ct
1858	Budzińskie Adelsberger	20 „	50 „
1852	Villannyer żołądkowe	26 „	60 „
	Wina szampańskie:		
	Napoleon, grand vin à Ay	—	2.50
	Moët et Chandon à Epernay Crémaut	—	2.50
	Dac de Montebello Sillery Mousseux	—	2.50
	½butelki s powyższych gatunków	—	1.50

W paczkach o 10 flaszkach lub w beczkach półwiadrowych począwszy — sprowadzać można przesławszy pieniądze lub zamówienie nieopłacone, albo za zaliczką pocztową. Biorąc za 40 złr. opuszcza się 5% rabatu. 1048 20—24

POUDRE DE ROGÉ

Purgatif aussi sur qu'agreable

Flakonik *Proszku pana Rogé* rozpuszczony w butelce wody wydaje limonadę przyjemną, która, jak to uznała Akademia Medyczna w Paryżu, sprawia rychło skuteczne przeczyszczenie nie zostawiając po sobie zapalenia jak większa ilość lekarstw przeczyszczających.

Proszek P. Rogé może być zachowany jak najdłużej bez utracenia własności, nie utrudza w podróży i jest nieoceniony szczególniej na wsi.

SKŁAD

1007 we Lwowie 1—?

w aptece p. Piotra Mikolascha.

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie doświadczony,

Styryjski sok ziołowy

dla cierpiących na piersi.

Dostać można zawsze w świeżym stanie po cenie 80 ct. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencja muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bolom reumatycznym, oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bolu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. — Cena 1 złr.

STOMATICON, woda do ust,

Dr. Bruna, dentysta kilku c. k. zakładów w Gracu, uznana w skutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego próchnienia zębów.

Cena flakoniku 88 ct.

Likier żołądkowy

Dra Krombholza

Likier ten, przyrządzony z wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu, przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakoniku 52 ct.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: **we Lwowie** u **K. Schubutha** przy ulicy Krakowskiej, u aptekarzy **Zyg. Huckera** dawniej Tomanka, **Mikolascha i Berlinera.** 2616 12—12

W Białej u P. Knausa, **w Bochni** u B. Fadenhechta, **w Czerniowcach** u T. Zacharjasiewicza i J. Rojańskiego, **w Jarosławiu** u I. Bajana, **w Kołomyi** u F. Zacharjasiewicza i Schai Hermana, **w Krakowie** u K. Hermana i J. Jahna, **w Rzeszowie** u J. Schaitera, **w Stanisławowie** u A. Tomanka i spółki, **w Tarnopolu** u M. Schlifki, **w Tarnowie** u J. Jahna, **w Wieliczce** u Charskiego, **w Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego.

WYNALAZEK,

stanowiący epokę uczyniono, bo naturalny rozwój porostu włosów ugruntowano! Pan CHARLES MALLY w Wiedniu, Panigigasse nr. 7. znany jako skrzętny badacz rozwoju włosów, wynalazł takzwaną EWALINĘ, środek porostu włosów i brody, których to przedmiotów co do skuteczności żaden kosmetyk nie doścignął.

Częstsze użycie pomady porostu EWALINY działa cuda, zapobiegając nietylko wypadaniu włosów i formowaniu się łupieżu niezwłocznie, ale wyprowadza nawet na miejscach wyłysiałych włos świeży bujny, jak również użycie ESENCJI EWALINY porostu brody, okrywa pełnemi brodami już nawet 17-letnich młodzieńców.

Ponieważ pan Mally jedynie w interesie ludzkości nieustanne na tem polu czyni poszukiwania, uprasza się zatem powszechność, ażeby nie przyjmowała innych wyrobów porostu włosów za c. k. uprzywilejowane wyroby EWALINOWE.

Mallego ces. król. uprzywilejowana EWALINOWA POMADA porostu włosów, po 1 złr. 50 ct. EWALINOWA ESENCJA porostu brody, po 2 złr. 50 c. zawsze świeże na składach: We LWOWIE w aptekach: Pp. **A. Berlinera, Mikolascha i Rukera**, w KRAKOWIE u pana **Józefa Jahna i Leona Feintucha**, tudzież we wszystkich większych aptekach i domach handlowych w całej Europie. 1086 7—12

Niniejszem mamy zaszczyt uwiadomić szanowną P. T. publiczność jako główny skład z naszej c. k. uprzywilejow. fabryki

TRUMIEN KRUSZCOWYCH

dla Wschodniej Galicji jedynie pp.

Opuchlak & Nitsch

pod l. 31 i 47 m. we Lwowie utrzymują takowe po cenach fabrycznych od złr. 40 i wyżej stósownie do ozdobień sprzedają.

Ponieważ pod tytułem „trumien kruszcowych jakieś wyroby, które ani co się tyczy wypracowania, ani ozdoby, a tem mniej trwałości, i któreby się ku naszym fabrykatom podnieść zdołały, na jaw wychodzą, przeto widzimy się spowodowani, szanownych P. T. kupujących zwrócić uwagę, aby się w danym razie o prawdziwości onychże w wyż wymienionym składzie naocznie przekonać raczyli.

A. M. Beschorner & Comp.

właściciele c. k. uprz. fabryki

trumien kruszcowych

2942 **we Wiedniu.** 4—4

Die ersten Nummern des **neuen Jahrgangs 1868** sind bereits erschienen.

Alle 14 Tage erscheint 1 Doppel-Nummer. Mit Beilagen u. zahlreichen Illustrationen.

Alle Buchhandlungen u. Post-Aemter nehmen Bestellungen an und liefern Probe-Nummern.

Der Bazar, die reichhaltigste und nützlichste Familienzeitung, hat durch seinen ungeheuren Erfolg wol am besten bewiesen, daß er die Aufgabe, welche er bei seinem ersten Erscheinen sich stellte, glänzend gelöst hat.

Unsere Aufgabe und unser Stolz war es und wird es sein, den Geschmack zu bilden, den häuslichen Fleiß zu fördern und den Tagesbedürfnissen, wie den intellectuellen Anforderungen an ein Weltblatt Rechnung zu tragen. — Unser Streben belohnte der Erfolg; die Abonnentenzahl mehrte sich jährlich um viele Tausende. Der Bazar ist nicht nur in Europa, sondern auch jenseits des Oceans das erste Familienblatt, ein trauter Freund und Rathgeber geworden. Er erscheint in 10 Sprachen, in einer Auflage von mehr als einer Viertel Million Exemplaren.

Aber wir begnügen uns nicht damit, den Ansprüchen des Publikums in jeglicher Weise gerecht zu werden, sondern sind fortwährend bestrebt, die Erwartungen desselben zu übertreffen und den reichen Gabentisch des Bazar mit neuen Spenden zu schmücken.

Im Uebrigen werden wir auch noch fernerhin es uns angelegen sein lassen, durch Abbildung und Beschreibung die Selbstanfertigung der Damen- und Kinder-Garderobe stets der neuesten Mode entsprechend zu lehren und hierbei vorzugsweise auf die praktischen Bedürfnisse Rücksicht nehmen, so daß den Familien Gelegenheit zu wesentlichen Ersparungen geboten ist. Die jährlich erscheinenden 24 Doppel-Nummern (74 Bogen in größtem Folio-Format) bringen gegen 30) Schnittmuster in natürlicher Größe zur gesammten Garderobe der Damen, Mädchen, und Knaben, sowie der Leibwäsche überhaupt. Diese Schnittmuster sind in Zeichnung und Beschreibung so klar und faßlich, daß auch die ungeübte Hand im Stande ist, ein gutsitzendes Kleidungsstück darnach auszuschneiden und anzufertigen. Jährlich über 1500 Abbildungen umfassen gleichfalls die gesammte Damen-Garderobe, Leibwäsche und Kinder-Garderobe, ferner alle übrigen Gegenstände, welche irgend in den Bereich weiblicher Handarbeiten gehören, und die gewöhnlich zu theuren Preisen in den Läden gekauft werden, nach dem modernsten Geschmack: Pariser und Berliner Originalmuster für Stickerei, Weißstickerei, Tappisserie, Application und Soutache, Filet-, Strick-, Häkel-, Knüpf- und Perlenarbeiten; endlich in regelmäßiger Reihenfolge Modenbilder.

Aber auch der belletristische Theil des Bazar gewährt das Beste aus den Gebieten des Nützlichen und Schönen, des Belehrenden und Unterhaltenden. Redigirt von Karl August Heigel, zählt er zu seinen Mitarbeitern die tüchtigsten Kräfte, die bekanntesten Namen. Die Illustrationen sind von Künstlern ersten Ranges. Außerdem bringt der belletristische Theil Musik-Piècen für Klavier und Gesang, neue Tanztouren, Räthsel, Rebus, Schach- und Rösselsprung-Aufgaben, bringt regelmäßige Modenberichte, sowie eine Fülle von Vorschriften für Gesundheits- und Schönheitspflege, Hauswirthschaft ꝛc.

Monatlich erscheinen 2 Doppel-Nummern. Vierteljährlicher Abonnementspreis nur 25 Sgr. (in Oesterreich nach Cours).

Alle Buchhandlungen und Post-Aemter nehmen Bestellungen an und liefern Probe-Nummern.

Cena kwartalna w miejscu złr. 1.70 ct. w. a. z przesyłką pocztową złr. 2.20 ct. w. a. Prenumeratę przyjmują księgarnie J. MILIKOWSKIEGO **we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie.** 3040 2—3

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość z jaką ten środek daje się uzdobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie. *Fosforan żelaza* przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet cierpiących na białe upławy (blennorrhée), a szczególniej zadziwiające sprawia skutki kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę.

Fosforan żelaza przywraca siły wyniszczonym i używa się po krwiotokach, przy powrocie do zdrowia po ciężkich słabościach, osobom wątłym, dzieciom i starcom, albowiem jest to środek przedewszystkiem toniczny i pokrzepiający. 1019 3—14

Dostać można u pp. *Grimault* et Com. aptekarza w Paryżu; we Lwowie w aptekach pp. **Piotra Mikolascha, Berlinera i Ruckera**; w Krakowie w aptece pp. *Bruno Miczyńskiego i Redyka*; w Poznaniu w aptek, pp, pp. dra. *Mankewicza* i *Elsnera*; w Brodach w aptece p. *Franzos*.

WINA szampańskie!

Jaquesson et Fils 1/1 butelka po złr. 2 cnt. 80.

Roederer cart bl. butelka po 3 złr.

G. H. Mumm et Cmp. butelka po 3 złr. 20 cnt.

polecają F. Opuchlak et Nitsch pod l. 31 i 47 m. przy placu katedralnym we Lwowie. 2943 4—4

Towarzystwo c. k. uprz. kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

Sprzedaż drzewa opałowego,

tak w większych jako i w małych ilościach

na dworcu c. k. uprz. kolei Lwowsko-Czerniowieckiej w Lwowie.

Miejsca sprzedaży są: Dworzec kolei lwowsko-czerniowieckiej, na składzie drzewa, Samuel Gall. ulica Majera Nr. 722 2/4.

Przedsiębiorca dowozu: Samuel Gall, ulica Majera Nr. 722 2/4.

Ceny za sąg niższo-austr.:

Gatunek drzewa	na dworcu złr.	na dworcu kr.	z dostawą do domu włącz. z rogat. i akcyzą złr.	z dostawą do domu włącz. z rogat. i akcyzą kr.
Drzewo bukowe	10	—	11	86
Drzewo dębowe	8	70	10	56
Drzewo miękkie mięszane	8	—	9	86

Przy zakupieniu **ilości nad 100 sągów** upuszcza się z ceny, i w tym względzie należy się porozumieć z podpisaną Dyrekcją ruchu. Lwów, w grudniu 1867.

3037 2—3 **Dyrekcja ruchu.**

K. k. priv. Lemberg-Czernowitz Eisenbahn-Gesellschaft.

Brennholz-Verkauf

im Grossen und Kleinen,

am Bahnhofe der k. k, priv. Lemberg-Czernowitz Eisenbahn in Lemberg.

Verschleissorte: Holzverschleissplatz am Bahnhofe Samuel Gall, Mayergasse Nr. 722 2/4.

Zufuhrunternehmer: Samuel Gall, Mayergasse Nr. 722 2/4.

Preise pr. n. ö. Klafter:

Holzgattung	loco Bahnhof fl.	loco Bahnhof kr.	Franco i. Haus gestellt inclus. Mauth u. Accise fl.	Franco i. Haus gestellt inclus. Mauth u. Accise kr.
Buchenholz	10	—	11	86
Eichenholz	8	70	10	56
Weiches Holz versch. Gatt.	8	—	9	86

Bei Aukauf **von Parthien, über 100 Klafter,** werden Preisnachlässe bewilliget, wegen welchen man sich an die unterzeichnete Betriebs-Direktion wenden wolle. Lemberg, im Dezember 1867.

Die Betriebs Direktion.

Wydawca. Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.